

Sygnatura akt VI Ka 82/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **2 czerwca 2015** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Piotr Mika

Sędziowie SSO Grażyna Tokarczyk

SSO Marcin Mierz (spr.)

Protokolant Aleksandra Studniarz

przy udziale Marka Dutkowskiego

Prokuratora Prokuratury Okręgowej

po rozpoznaniu w dniu 2 czerwca 2015 r.

sprawy **1. L. D. syna A. i K.,**

ur. (...) w K.

oskarżonego z art. 77§2 kks w zw. z art. 6§2 kks i art. 9§3 kks

2. M. B. (W.-B.) zd. M. córki D. i K., ur. (...) w B.,

oskarżonej z art. 77§2 kks w zw. z art. 6§2 kks i art. 9§3 kks

na skutek apelacji wniesionych przez oskarżonych

od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach

z dnia 10 września 2014 r. sygnatura akt IX K 1219/13

na mocy art. 437 § 1 kpk i art. 636 § 1 kpk

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok, uznając obie apelacje za oczywiście bezzasadne;

2. zasądza od oskarżonych na rzecz Skarbu Państwa wydatki postępowania odwoławczego w kwotach po 10 zł (dziesięć złotych) i wymierza im opłaty za II instancję w kwotach po 240 zł (sto osiemdziesiąt złotych).

Sygn. akt VI Ka 82/15

UZASADNIENIE

wyroku Sądu Okręgowego w Gliwicach z dnia 2 czerwca 2015 roku

Apelacje od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach z dnia 10 września 2014 roku (Sygn. akt IX K 1219/13), którym sąd uznał oskarżonych L. D. i M. B. za winnych popełnienia przestępstwa z art. 77 § 2 k.k.s. w zw. z art. 6 § 2 k.k.s. oraz w zw. z art. 9 § 3 k.k.s. wymierzając każdemu z oskarżonych karę grzywny, wywiedli oskarżeni działający osobiście.

Oskarżony L. D. w wywiezionej przez siebie apelacji wniósł o uniewinnienie od popełnienia zarzuconego jego osobie przestępstwa wskazując, iż Sąd Rejonowy nieprawidłowo zastosował przepisy prawa, a to kodeksu karnego skarbowego, dokonał błędnych ustaleń faktycznych oraz przeprowadził błędną ocenę dowodów.

Oskarżona M. B. zaskarżonemu wyrokowi zarzuciła:

1. naruszenie przepisów prawa procesowego, a to art. 7 kpc poprzez jego niezastosowanie;
2. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia mający wpływ na jego treść, polegający na uznaniu, że oskarżona dopuściła się zarzucanego w akcie oskarżenia czynu, mimo że nie pozwalała na to materiał dowodowy zgromadzony w sprawie.

Powołując się na powyższe zarzuty wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie od popełnienia zarzuconego jej przestępstwa, a ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Rejonowemu do ponownego rozpoznania.

Sąd zważył, co następuje:

Analiza akt sprawy, pisemnych motywów zaskarżonego orzeczenia oraz zarzutów i argumentów wywiezionych apelacji prowadzić musiała do wniosku, iż apelacje te na uwzględnienie nie zasługują, a pozostają one oczywiście bezzasadne.

Poczynione przez sąd pierwszej instancji w oparciu o właściwie zebrany i oceniony materiał dowodowy ustalenia faktyczne uznać należy za trafne, zgodne ze zgromadzonymi i ujawnionymi w toku rozprawy dowodami, które tenże sąd ocenił w sposób pozostający pod ochroną art. 4 k.p.k., 5 § 2 k.p.k. oraz art. 7 k.p.k.. Stanowisko swoje sąd ten należycie uzasadnił, czyniąc to w sposób zgodny z art. 424 k.p.k.. Sąd pierwszej instancji nie dopuścił się przy rozpoznawaniu sprawy ani przy wyrokowaniu błędów w ustaleniach faktycznych. Ocena zgromadzonych dowodów przedstawiona w pisemnych motywach zaskarżonego orzeczenia pozostaje logiczna i w żadnym wypadku nie nosi cech dowolności. Sąd Rejonowy rozpoznający sprawę nie przekroczył także granic swobodnej oceny dowodów. Przeprowadzając postępowanie dowodowe zgromadził materiał dowodowy i na jego podstawie prawidłowo ustalił stan faktyczny, a poddając analizie zgromadzone dowody wyprowadził trafne wnioski w zakresie winy oskarżonych. Ocena przeprowadzona przez Sąd Rejonowy była wszechstronna i jako obiektywna nie nosi znamion dowolności. Brak jest także podstaw do kwestionowania prawidłowości przeprowadzonej przez Sąd Rejonowy oceny prawnej zachowania oskarżonych wynikającego z poczynionych przez tenże sąd ustaleń faktycznych.

Okolicznością, która w realiach niniejszej sprawy nie budziła jakichkolwiek wątpliwości pozostawał fakt niewpłacenia w terminie na rachunek właściwego urzędu skarbowego zaliczek na podatek dochodowy od osób fizycznych zatrudnionych w spółce (...) sp. z o.o. z siedzibą w G.. Fakt ten niekwestionowany był przez żadną ze stron postępowania, potwierdzony został nadto załączonymi do akt postępowania dokumentami.

Zaskarżony wyrok nie budzi także żadnych wątpliwości w kwestii trafności rozstrzygnięcia uznającego winę oskarżonej M. B.. W okresie przypisanego jej przestępstwa pełniła ona funkcję prezesa zarządu spółki S.. Okoliczność tę potwierdziła ona w toku postępowania przygotowawczego, gdy składając wyjaśnienia przyznała się do popełnienia zarzuconego jej przestępstwa. Choć nie została ona nigdy ujawniona w KRS jako osoba pełniąca tę funkcję, fakt pełnienia funkcji prezesa wynika nie tylko z relacji świadków, lecz także załączonych do akt sprawy dokumentów podpisanych przez oskarżoną jako prezesa spółki (k. 16) w okresie przypisanego jej czynu oraz pisma z dnia 3 kwietnia 2011 roku zawierającego jej oświadczenie o rezygnacji z dalszego pełnienia tej funkcji przez oskarżoną (k. 22). W okresie objętym zarzutem podpisywała ona jako prezes zarządu pisma kierowane do KRS, w szczególności pismo zawierające informację o rezygnacji dotychczasowego prezesa M. H. z tej funkcji, jak również zgłoszenia aktualizacyjne do właściwego urzędu skarbowego (k. 119-124). Jej podpis jako prezesa zarządu widnieje także na kopiach świadectw pracy wystawianych w tym okresie byłym pracownikom spółki (m.in. k. 170, 179-181, 190). Jako prezes zarządu spółki zawierała ona w okresie objętym zarzutem umowy o pracę z pracownikami (k. 169). W tym kontekście powtarzane

w apelacji oskarżonej argumenty mające w założeniu doprowadzenie do wniosku o niepełnieniu przez nią funkcji prezesa zarządu nie pozostają przekonujące. Z faktu zaś nieujawnienia jej jako prezesa zarządu w KRS nie można wywodzić jakichkolwiek wniosków bowiem w spółce (...) przynajmniej od początku 2010 roku treść informacji w KRS nie odzwierciedlała rzeczywistej sytuacji w spółce. Z aktualnego odpisu KRS wynika, że w spółce tej nie ma obecnie organu uprawnionego do reprezentacji spółki, bowiem spółka nie ma zarządu.

Bez wątpienia zatem należała oskarżona do kręgu podmiotów o których mowa w art. 9 § 3 k.k.s. wedle którego za przestępstwa skarbowe lub wykroczenia skarbowe odpowiada, jak sprawca, także ten, kto na podstawie przepisu prawa, decyzji właściwego organu, umowy lub faktycznego wykonywania zajmuje się sprawami gospodarczymi, w szczególności finansowymi, osoby fizycznej, osoby prawnej albo jednostki organizacyjnej niemającej osobowości prawnej, której odrębne przepisy przyznają zdolność prawną. Oskarżona jako prezes zarządu spółki pozostawała osobą, która na podstawie przepisu prawa zajmowała się sprawami gospodarczymi, w szczególności finansowymi osoby prawnej. Ponosi ona zatem odpowiedzialność za niewpłacenie na rachunek właściwego urzędu skarbowego pobranych zaliczek na podatek dochodowy od osób fizycznych. Jak wynika z akceptowanego w orzecznictwie sądów poglądu wyrażonego niegdyś przez Sąd Najwyższy, skoro zarząd spółki prowadzi sprawy tej spółki, a pracami zarządu kieruje jego prezes, to jeżeli nie powierzono spraw spółki jako płatnika podatku od wynagrodzeń osób fizycznych (zaliczek na ten podatek) innemu z członków zarządu albo kierownikowi innej komórki organizacyjnej tej firmy, prezes zarządu spółki jest tą osobą, która zajmuje się jej sprawami gospodarczymi w powyższym zakresie (wyrok SN z dnia 2 lutego 2002 r., IV KK 164/02, OSNKW 2002, nr 11-12, poz. 106). Z akt niniejszej sprawy nie wynika jednocześnie, by zarządzanie sprawami gospodarczymi, w szczególności finansowymi powierzone zostało osobie innej niż oskarżona pełniąca w tym okresie funkcję prezesa zarządu, w szczególności by przekazanie takie odnosiło się do obowiązku wpłacania należności urzędowi skarbowemu.

Jednocześnie żaden z powołanych w osobistej apelacji oskarżonej M. B. argumentów nie zasługiwał na uwzględnienie. Podniesione w apelacji oskarżonej twierdzenie, że winy w niniejszej sprawie nie można jej przypisać z uwagi na fakt, iż nie miała ona dostępu do rachunku bankowego spółki nie wyłącza w realiach niniejszej sprawy jej odpowiedzialności za popełnione przestępstwo. Nie zawsze przecież jest tak, że prezes spółki odpowiedzialny za jej finanse pozostaje osobą posiadającą wyłączny dostęp do rachunku bankowego. Istotne natomiast pozostaje to, że w składanych wyjaśnieniach ani na etapie postępowania przygotowawczego, ani w toku rozprawy oskarżona nie wskazywała, że polecała osobom posiadającym uprawnienie do dysponowania środkami na rachunku bankowym spółki, by dokonały one płatności tytułem zaliczek na podatek dochodowy od osób fizycznych, a osoby te płatności takiej nie dokonywały. Ewentualny brak uprawnienia do dysponowania środkami znajdującymi się na rachunku bankowym nie stanowił zatem przyczyny niewywiązania się przez oskarżoną z obowiązku wpłaty zaliczek na podatek dochodowy, skoro ze zgromadzonych w sprawie dowodów, w tym także jej wyjaśnień nie wynika, by wykonała ona czynności zmierzające do wpłaty zaliczek, które tylko z uwagi na brak jej dostępu do rachunku bankowego nie doprowadziły do przelania środków na rachunek właściwego urzędu skarbowego.

Podważanie w dalszym ciągu apelacji, by oskarżona pełniła funkcję prezesa zarządu spółki nie mogło prowadzić do osiągnięcia przez oskarżoną pożądanego przez nią efektu w postaci jej uniewinnienia od popełnienia zarzuczonego jej przestępstwa. Okoliczność, iż pozostawała ona prezesem zarządu wynika z przytoczonych już w niniejszym uzasadnieniu okoliczności. Nawet gdyby faktycznie obowiązków z pełnieniem tej funkcji nie wykonywała, choć przeczą temu dostępne w niniejszej sprawie dowody, bądź też formalnie realizowała ona obowiązki wynikające z pełnionej funkcji pomimo faktycznego znaczącego wpływu innej osoby na podejmowane przez nią decyzje, to i tak okoliczności te nie zdejmowałyby z oskarżonej odpowiedzialności karnej za przypisane jej przestępstwo, bowiem to na niej jako osobie zajmującej się sprawami gospodarczymi, w szczególności finansowymi spółki, prezesem zarządu której pozostawała ciążył obowiązek dopełnienia czynności prowadzących do przelania na rachunek właściwego urzędu skarbowego środków pieniężnych tytułem zaliczek na podatek dochodowy od osób fizycznych. Odpowiedzialność oskarżonej w niniejszej sprawie polega na zaniechaniu realizacji czynności, obowiązek wykonania której ciążył na niej z mocy prawa. Powoływanie się zatem przez nią, że będąc prezesem nie wykonywała ona obowiązków związanych z jej funkcją nie może prowadzić do jej uniewinnienia w niniejszej sprawie. W tym kontekście zeznania świadków wedle

których oskarżona rzadko bywała w spółce nie mogą prowadzić do jej uniewinnienia. Czyn jej przypisany polegał właśnie na zaniechaniu realizacji ciężących na niej obowiązków. Podniesiona przez oskarżoną w apelacji okoliczność, iż wykonywanie obowiązków prezesa ograniczało się w jej przypadku do realizacji czynności związanych z finansami spółki, lecz czynności o charakterze czysto technicznym, niczego zatem w kwestii ustalenia jej odpowiedzialności karnoskarbowej za zaniechanie nie zmienia, skoro właśnie ograniczenie się do tego rodzaju czynności przekonuje wręcz o zaniechaniu wykonywania przez nią ciężących na niej jako prezesie zarządu obowiązków. Jeśli z uwagi na zbyt krótki staż pracy w spółce oraz wykonywanie zadań niezwiązanych z zarządzaniem spółką oskarżona była przekonana, że nie ma kompetencji do zarządzania spółką wówczas nie powinna ona przyjmować na siebie obowiązków pełnienia funkcji prezesa spółki. Niezależnie od jej przekonania o braku kompetencji w tym zakresie, podejmując się pełnienia funkcji prezesa zarządu spółki oskarżona stała się osobą odpowiedzialną za jej finanse. Fakt, iż wszelkie decyzje finansowe bądź to konsultowała z właścicielem udziałów w spółce, bądź też on wręcz decyzje te podejmował nie zdejmuje z niej odpowiedzialności za realizację obowiązków, które pełniąc funkcję prezesa na siebie przyjęła. Jeśli nie godziła się na sprawowanie funkcji w ramach której podejmować musiała ona decyzje na które nie miała wpływu, mogła przecież z pełnienia tej funkcji zrezygnować. Fakt zaś, że godziła się na model pełnienia funkcji prezesa zarządu w ramach którego faktycznie nie podejmowała ona przynależnych tej funkcji decyzji nie zmienia oceny, iż ponosi ona odpowiedzialność za zaniechanie wykonania obowiązków wobec fiskusa, które jako prezes zarządu powinna była wykonać.

Całkowicie nieprzekonujące pozostaje dalej twierdzenie oskarżonej, że skoro świadek P. będąca odpowiedzialną za prace sekretariatu zeznała, że nie wie kto po jej odejściu z pracy zajmował się sprawami finansowymi spółki, to dowodzą one „braku możliwości sprawowania przez oskarżoną funkcji prezesa”. Fakt, iż świadek nie posiada wiedzy o sprawach spółki z okresu w którym nie pracował już świadek w tejże spółce niczego w kwestii ustaleń odnoszących się do osób zarządzających spółką nie wnosi. W szczególności relacja tego świadka nie stanowi żadnego dowodu braku możliwości sprawowania przez oskarżoną funkcji prezesa zarządu. Wbrew wywodom oskarżonej, relacja świadka M. Ś. nie stanowiła wyłącznej podstawy stwierdzenia jej winy przez sąd.

Apelacji oskarżonej nie można było zatem uwzględnić.

Bezzasadna, i to w stopniu oczywistym okazała się również apelacja osobista oskarżonego L. D.. Także i w przypadku tego oskarżonego zaskarżony wyrok pozostawał trafny. Odpowiedzialność karną oskarżonego słusznie wywiódł Sąd Rejonowy z regulacji art. 9 § 3 k.k.s. wedle którego za przestępstwa skarbowe lub wykroczenia skarbowe odpowiada, jak sprawca, także ten, kto na podstawie faktycznego wykonywania zajmuje się sprawami gospodarczymi, w szczególności finansowymi, osoby prawnej. Zgromadzone w niniejszej sprawie dowody przekonują do twierdzenia, iż oskarżony taką właśnie osobą faktycznie zajmującą się sprawami gospodarczymi, w tym finansowymi spółki (...) pozostawał w okresie przypisanego jego osobie przestępstwa.

Okolicznością istotną z punktu widzenia rozstrzygnięcia kwestii odpowiedzialności karnej oskarżonego pozostaje ustalenie, iż pozostawał oskarżony L. D. osobą faktycznie decydującą o sprawach gospodarczych, w tym finansowych spółki (...) i miał faktyczny wpływ na niezrealizowanie przez oskarżoną M. B. obowiązku przekazania na rachunek bankowy właściwego urzędu skarbowego zaliczek na podatek dochodowy od osób fizycznych. Analiza całokształtu zgromadzonych w niniejszej sprawie dowodów ocenianych w aspekcie zasad logiki oraz doświadczenia życiowego nakazuje przyjąć, iż właśnie tak w przypadku oskarżonego było. Zwrócić bowiem trzeba uwagę w szczególności na okoliczność, iż w okresie przypisanego jego osobie przestępstwa oskarżony pozostawał jedynym właścicielem spółki (...). Doświadczenie życiowe podpowiada, że jako jedyny właściciel spółki był on wyjątkowo zainteresowany w należyтым biegu spraw spółki. Gdy zatem zważy się na fakt, iż na osobę prezesa spółki powołana została pracownica z niewielkim stażem, bez jakiegokolwiek doświadczenia w zarządzaniu podmiotami gospodarczymi, a wykonująca dotychczas najprostsze prace i niezająca realiów działalności tej spółki, to twierdzenia samej M. B. wsparte relacjami świadków, a częściowo także dokumentami, iż to oskarżony był osobą podejmującą decyzje finansowe w spółce jawi się jako pewny. Naiwnością ze strony sądu pozostawałoby danie wiary wyjaśnieniom oskarżonego, który starał się w niniejszym postępowaniu przekonać, iż będąc jedynym właścicielem spółki i powierzając niedoświadczonemu, „przed chwilą” zatrudnionemu pracownikowi będącemu sprzedawcą w „sklepiku” (k. wyjaśnienia oskarżonej k. 364)

zarządzanie należącą do niego spółką nie posiadał on żadnego wpływu na podejmowane przez takiego prezesa decyzje finansowe. Z wyjaśnień M. B. wynika, że za pełnienie funkcji prezesa w spółce nie pobierała ona wynagrodzenia. W zamian za to korzystała z obiadów w stołówce i przyuczała się do zawodu sprzedawcy, co pozwoliło jej uzyskać doświadczenie w wykonywaniu pracy sprzedawcy sklepowego, które jak sama wyjaśnia, było jej przydatne przy poszukiwaniu pracy.

Dowodem, który jednoznacznie wskazuje na rolę oskarżonego w należącej do niego spółce jako osoby decydującej o jej finansach, pozostają wyjaśnienia oskarżonej złożone na etapie postępowania przygotowawczego. W wyjaśnieniach w których przyznała się ona do popełnienia zarzuconego jej czynu oskarżona M. B. wskazała, że oskarżony L. D. podejmował faktycznie decyzje finansowe w spółce. Decydował on o tym które ze zobowiązań spółka będzie spłacać. Wszelkie decyzje w kwestii zapłaty konsultowane były właśnie z oskarżonym, który podejmował decyzje wykonywane przez oskarżoną jako prezesa spółki. Podejmował on faktycznie decyzje w kwestii wypłaty wynagrodzeń pracownikom. Także wszelkie pisma kierowane do banków i instytucji przygotowywał L. D., a oskarżona pisma te jedynie podpisywała. Pozostawał on nie tylko jedynym udziałowcem spółki, jej uprzednim prezesem, lecz także osobą, która dobrze orientowała się w sprawach spółki w przeciwieństwie do pełniącej funkcję prezesa M. B., która przed objęciem tej funkcji nie miała żadnej wiedzy na temat funkcjonowania spółki. Podkreślić przy tym trzeba za Sądem Rejonowym, że składając te wyjaśnienia M. B. przyznawała się do popełnienia zarzuconego jej wówczas przestępstwa. Wyjaśnienia te nie stanowiły zatem próby przerzucenia odpowiedzialności karnej na oskarżonego L. D..

W przekonaniu, iż pozostawał oskarżony osobą decydującą w kwestiach finansowych spółki utwierdza dodatkowo fakt, iż wyjaśnienia oskarżonej w których wskazuje ona na istotną rolę oskarżonego w zajmowaniu się sprawami finansowymi spółki znajdują potwierdzenie także w pozostałych z dowodów zgromadzonych w niniejszej sprawie. Dowodem potwierdzającym fakt, iż to L. D. przygotowywał wszelkie dokumenty, zaś oskarżona jedynie je podpisywała pozostaje relacja świadka G. P. wskazująca na taką praktykę w okresie w którym prezesem była M. B.. Z relacji świadka M. Ś. reprezentującego biuro rachunkowe prowadzące rachunkowość spółki oskarżonego wynika, iż także po okresie wypowiedzenia umowy o prowadzenie rachunkowości informacje o podatku, który zapłacony miał być przez spółkę przekazywane były również na prośbę L. D., co dowodzi, iż pomimo niepełnienia przez niego funkcji prezesa pozostawał on osobą, która uczestniczyła w działaniach spółki związanych z wykonywaniem obowiązków fiskalnych. Dowodem potwierdzającym fakt, iż także w okresie gdy nie był oskarżony już prezesem zarządu pozostawał on osobą kierującą spółką pozostają dokumenty związane z rezygnacją poprzedzającego M. B. prezesa spółki M. H., którego świadectwo pracy podpisane zostało przez oskarżonego jako osobę działającą w imieniu spółki, od którego oświadczenie o rezygnacji z funkcji prezesa spółki przyjął oskarżony (k. 151) i z którym porozumienie rozwiązujące umowę o pracę podpisał właśnie oskarżony (k. 152).

Znamienne pozostaje, że szereg ze składających zeznania w niniejszej sprawie świadków było przekonanych, iż to właśnie oskarżony L. D. pozostawał prezesem spółki do zakończenia jej działalności. Do niego też zwracali się jako prezesa spółki. O oskarżonej zaś niektórzy z tych świadków nie posiadali żadnej wręcz wiedzy (B. K.). Zeznania tej treści złożyli świadkowie B. K. (k. 166), M. K. (zeznaje, że wszyscy pracownicy zwracali się do D. jako prezesa, k. 177) odnosząc się do okresu w którym prezesem była już M. B.. Podobne zeznania składa także świadek G. M.. Z zeznań A. C. wynika, że z problemami pracowniczymi zwracała się do oskarżonego do którego wszyscy zwracali się jako prezesa spółki, a twierdzenia swoje odnosi świadek także do okresu w którym prezesem spółki była już oskarżona. Świadek G. G., która pracowała do końca czerwca 2010 roku zeznała, że wynagrodzenie za pracę wypłacał jej w ostatnim okresie jej zatrudnienia L. D.. To oskarżony w kwietniu 2010 roku, a zatem w okresie objętym zarzutem zobowiązał się na piśmie wobec K. G., że spółka wywiąże się z obowiązku wypłaty odprawy temu pracownikowi. Wedle świadka B. B. w okresie gdy prezesem była M. B. to oskarżony faktycznie podejmował decyzje w spółce. Pomimo że świadek W. D. w spółce zatrudniona była do końca marca 2010 roku, zatem pracę kończyła w okresie gdy prezesem była już M. B., zeznała świadek, iż to z oskarżonym L. D. rozmawiała w kwestii wypłaty odprawy, której nie otrzymała (k. 258). Dodać jeszcze można, że z treści wyjaśnień oskarżonego wynika jego dobra orientacja w sprawach spółki dotyczących okresu w którym prezesem zarządu była M. B..

W tych warunkach argumentacja apelacji oskarżonego okazała się oczywiście bezzasadna. Nie ma racji oskarżony, gdy podnosi, że zaskarżony wyrok oparł Sąd Rejonowy o dowody odnoszące się wyłącznie do okresu kończącego się w marcu 2010 roku, a zatem okresu poprzedzającego czas objęty postawionym mu zarzutem. Po pierwsze relacje świadków na które powołuje się oskarżony stanowią dowody wspierające jedynie to, co wprost w wyjaśnieniach swoich wskazała oskarżona odnośnie całego okresu pełnienia przez nią funkcji prezesa zarządu. Po drugie, jedynie część z tych świadków zatrudniona była tylko do końca marca 2010 roku. Także świadkowie zatrudnieni w okresie późniejszym (G. G., B. K.) składali zeznania oskarżonego w tej mierze obciążające. Po trzecie, świadkowie ci zatrudnieni byli w okresie w którym funkcję prezesa pełniła już oskarżona, która na koniec marca podpisała wystawione części z nich świadectwa pracy. Zeznania tych świadków dowodzą zatem nawet, gdy dotyczą okresu nieobjętego zarzutem, że pomimo iż od grudnia roku poprzedzającego oskarżony L. D. formalnie nie pełnił funkcji prezesa zarządu spółki, faktycznie zajmował się jej sprawami finansowymi, przez co wspierają one znacząco wyjaśnienia oskarżonej w których obciążała ona oskarżonego. Z tych względów wszystkie podniesione w odniesieniu do poszczególnych świadków (w tym świadka A. C.) zarzuty apelacji oskarżonego oparte o twierdzenie, iż świadkowie ci nie pozostawali w zatrudnieniu w spółce w okresie objętym zarzutem nie mogą zostać uznane jako dyskwalifikujące ocenę dowodów przeprowadzoną przez Sąd Rejonowy.

Z uzasadnienia zaskarżonego wyroku wynika, iż oskarżony uznany został przez sąd za osobę faktycznie zajmującą się sprawami spółki w rozumieniu art. 9 § 3 k.k.s.. Z tej to okoliczności wywiódł Sąd Rejonowy odpowiedzialność oskarżonego. Sprzeczność w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku odnosząca się do okresu w którym księgowość spółki prowadzona była przez biuro rachunkowe nie może mieć znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy w której odpowiedzialność karna oskarżonych niezależna jest od tej okoliczności. W osobistej apelacji oskarżony cytuje tylko wygodne dla niego fragmenty zeznań świadka M. Ś. pomijając wypowiedź świadka odnoszącą się do jego osoby. Wbrew treści apelacji odpowiedzialność oskarżonych nie jest oparta o błąd w ocenie przyszłej sytuacji spółki. Odpowiedzialność ta nie ma niczego wspólnego z szacowaniem przyszłych możliwości finansowych spółki.

Nietrafne pozostawało także powoływanie się przez oskarżonego na okoliczności wynikające z relacji świadków K. G. i W. W. (2). Jak już wspomniano, relacja świadka D. istotna pozostaje dla oceny okoliczności sprawy z tego względu, że odnosi się ona do okresu wprawdzie nie objętego zarzutem, lecz czasu w którym M. B. pełniła już funkcję prezesa zarządu spółki. Z relacji tych świadków wspartych dokumentami wynika, że oskarżony jeszcze w kwietniu 2010 roku faktycznie zajmował się wprost sprawami finansowymi związanymi z wypłatą pracownikom zaległych części wynagrodzenia, a zatem kwestiami bezpośrednio dotyczącymi postawionego oskarżonym w niniejszej sprawie zarzutu.

Pomyłka świadka M. K. o kilka dosłownie dni (pomiędzy dniem 24 marca 2010 roku i miesiącem kwietniem 2010 roku) nie ma naprawdę żadnego znaczenia dla oceny przydatności dowodowej jego relacji. Znacznie bardziej istotne dla rozstrzygnięcia sprawy pozostaje to, co świadek zeznał odnośnie oskarżonego i okresu w którym to oskarżona M. B. pełniła funkcję prezesa zarządu spółki, a co oskarżony w apelacji zupełnie pomija. Chociaż był świadek zatrudniony w okresie po odwołaniu M. H. z funkcji prezesa, kiedy to prezesem zarządu spółki była już M. B., był on przekonany, że prezesem tym został po M. H. właśnie oskarżony L. D.. Wskazuje także świadek, że to do oskarżonego wszyscy pracownicy zwracali się jako do prezesa. Fakt, iż w zeznaniach swoich powołuje świadek M. K. okoliczność złożenia wypowiedzenia na ręce oskarżonego pomimo iż umowa o pracę rozwiązana została faktycznie za porozumieniem stron nie może wbrew wywodom oskarżonego stanowić podstawy do podważenia relacji świadka. Doświadczenie życiowe i zawodowe sądu podpowiada, że nie zawsze to, co w potocznym rozumieniu pracownika określane pozostaje jako wypowiedzenie umowy o pracę oznacza rozwiązanie umowy o pracę za wypowiedzeniem w rozumieniu przepisów prawa pracy.

Zupełnie nieprzekonujące pozostają argumenty apelacji oskarżonego odnoszące się do relacji świadka B. B., która wedle oskarżonego w zeznaniach swoich odnosiła się do roku 2009, a nie objętego zarzutem 2010 roku. Argumentem dowodzącym tej okoliczności z przyczyn wydaje się oczywistych nie może pozostawać fakt, iż dopiero od dnia 20 maja 2010 roku świadek przebywała na urlopie macierzyńskim. Relacja jej odnosi się właśnie do okresu poprzedzającego

urlop o którym w apelacji pisze oskarżony. Wynika z niej, że wszelkie decyzje w spółce podejmował w tym okresie oskarżony. Z kolei zeznania świadka E. J. jako odosobnione na tle zeznań pozostałych z pracowników spółki nie stanowiły podstawy przypisania oskarżonemu odpowiedzialności karnej. Wbrew wywiadowi apelacji świadek G. P. w swojej relacji nie mogła odnosić się do roku 2009, jak chciałby oskarżony L. D.. Skoro wskazuje ona, iż dokumenty przygotowywał oskarżony, a podpisywała je M. B., to twierdzenie to musi odnosić się do okresu prezesury oskarżonej, a nie 2009 roku.

Wywiedziony przez oskarżonego środek odwoławczy nie wykazał zatem „sprzeczności i niedorzeczności” w relacjach świadków, które nakazywałyby zdyskwalifikować ich zeznania. Znamienne pozostaje jednak przede wszystkim to, iż w wywiedzionej apelacji oskarżony nie zawarł choćby tylko jednego argumentu podważającego przydatność dowodową wyjaśnień oskarżonej M. B., której relacja pozostaje w rzeczywistości dowodem najbardziej oskarżonego obciążającym. Z tego właśnie powodu także apelacja oskarżonego uznana została za oczywiście bezzasadną. Znamienne pozostaje odnoszenie się przez oskarżonego do zarzutu w końcowym fragmencie uzasadnienia apelacji w pierwszej osobie liczby mnogiej tak, jakby jednak nie kwestionował on, że wspólnie z oskarżoną odpowiedzialny był za niewywiązanie się z obowiązków podatkowych względem Skarbu Państwa. Odnosząc się do tych argumentów oskarżonego wskazać trzeba, iż w orzecznictwie sądów od dłuższego już czasu wyrażany jest pogląd, że kondycja finansowa płatnika nie ma znaczenia dla odpowiedzialności karnoskarbowej płatnika (por. wyrok SN z dnia 16 maja 2002 r., IV KKN 427/98, Prok. i Pr. 2003, nr 2, poz. 12; wyrok SN z dnia 2 sierpnia 2002 r., IV KKN 426/98, LEX nr 55193; wyrok SN z dnia 19 sierpnia 1999 r., III KKN 434/97, Prok. i Pr. 2000, nr 1, poz. 16; postanowienie SN z dnia 25 października 1995 r., I KZP 30/95, OSP 1996, z. 4, poz. 68). Przywołać w tym miejscu trzeba także ugruntowane poglądy orzecznictwa sądów wedle którego przez pobranie od podatnika podatku rozumie się nie tylko fizyczne przejęcie od podatnika określonej kwoty stanowiącej część jego wynagrodzenia brutto, ale także samo potrącenie mu z wynagrodzenia kwoty należnego podatku (zaliczki na podatek). Z tego powodu już od dawna wskazuje się w orzecznictwie, że pobraniem podatku jest też czynność techniczna polegająca na takim potrąceniu, bez względu na to, czy potrącający ją płatnik posiada środki finansowe na odprowadzenie pobranego podatku, działalność gospodarczą, spłatę zobowiązań, wypłatę wynagrodzeń itd. (zob. wyrok SN z dnia 16 maja 2002 r., IV KKN 427/98, Prok. i Pr.-wkl. 2003, nr 2, poz. 12). W konsekwencji samo wypłacenie pracownikowi wynagrodzenia, po odliczeniu uprzednio obliczonego podatku lub zaliczki nań, stanowi pobranie podatku od podatnika (zob. wyrok SN z dnia 19 sierpnia 1999 r., III KKN 434/97, Prok. i Pr. 2000, nr 1, poz. 16). W razie zaniechania wykonania obowiązku odprowadzenia pobranego podatku lub zaliczki na podatek nie usprawiedliwiają płatnika względy dotyczące kondycji finansowej reprezentowanego przez niego podmiotu gospodarczego. Pobrany podatek nie stanowi mienia, którym płatnik może swobodnie dysponować. Bez znaczenia jest tu okoliczność, czy płatnik posiada środki na bieżącą działalność gospodarczą. Nie wolno mu jej przecież finansować z kwot należnych Skarbowi Państwa od podatnika (postanowienie SN z dnia 14 lutego 2001 r., V KKN 394/98, niepublikowane).

W tych warunkach wywiedzionych apelacji nie można było uwzględnić. Rozpoznając apelacje oskarżonych nie dopatrył się sąd również w zaskarżonych orzeczeniach rażącej niewspółmierności kar.

Mając okoliczności powyższe na względzie sąd odwoławczy utrzymał zaskarżony wyrok uznając obie apelacje za oczywiście bezzasadne. Nie znajdując powodów do zwolnienia oskarżonych od zapłaty kosztów procesu za postępowanie odwoławcze obciążył sąd oskarżonych tymi kosztami zgodnie z obowiązującymi w tym zakresie przepisami prawa.